Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 49. Rzeszów, dnia 2 grudnia 1934 Rok VII.

Cena numeru 20 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Prenumerata miesięczna 80 gr.

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę „Prawem naczelnem — dobro Państwa"

CENY OGŁOSZEŃ za miejsce wiersza milimetrowego | Zwykłe . . . . 10 gr. Na 1 stronie . . . 30 gr. W tekście (2 i 3 str.) 25 gr. | Nadesłane . . . . 30 gr. W kronice . . . 30 gr. Drobne za słowo . 10 gr. | Rękopisów nie zwraca się, Listów anonimowych nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje. | Redakcja i Administracja ul. 3 Maja 12 — Tel. Nr. 39 Konto P. K. O. Nr. 408 118

Biuro Redakcji i Administracji czynne codziennie od godz. 11 — 13 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Sędzibor.

W NOC LISTOPADOWĄ

Po przez siną mgłę wspomnień, miarowym krokiem, pochyleni nieco naprzód, w wysokich czapkach z białym orłem i srebrną podpinką, w granatowych kurtkach z żółtemi rabatami, śnieżne pasy na piersiach na krzyż... idą i zanurzą się za chwilę w kurzawie dymu Olszynki. W glinę napoły zmarzniętą oprą się mocno nogami, szeroką łaknącą wolnego powietrza pierś własną w trójszeregach nastawiać będą.

W huku armat, w warkocie bębnów, palbie karabinów, sygnale trąbki do ataku, w potężnym głosu wołaniu:

„Hej kto Polak na bagnety"

gubią się ciche drżenia liści osiki

„kto przeżyje wolnym będzie,
kto umiera wolnym już!"

Historji zegar obraca godziny walki, męki i trudu.

... jest listopadowa, pogodniejsza niż 104 lata temu noc. Jak wówczas... po całym dniu Warszawa śpi, na skraju miasta w Belwederze świeci się jedno okno...

Idzie z niego snop światła, jak w nocy reflektor — na Polskę. W ciszę nocną pada głos pojedynczych spadających kropli rosy, jakiś rytmiczny odgłos kroków, szum starych drzew i z głębi parku w stronę jasno oświetlonego okna, na tle którego rysuje się pochylony cień.

Idą... to oni... wracają!

Prowadzi ich ks. Marek, Pułaski, Kościuszko w sukmanie, Dąbrowski — mundur na nim okurzony, koń zmęczony.

Wybicki, pierwszy przed szeregami piechotą idzie w takt swojej pieśni — lica mu płoną, oczy gorej... kwadratową czapkę z trójbarwną kokardą zdjął i podniósł w górę, z oczu leją się łzy, a która na mundur spadnie — nie plami.

Ks. Józef szwadrony prowadzi, z czaka po rękawie i szabli opuszczonej ku ziemi ścieka mu jeszcze woda Elstery.

Za ułanami sztab:

W cylindrze na głowie, w cywilnym płaszczu, z pod którego mundur napoleoński wyziera, Chłopicki.

Skrzynecki, Krukowiecki, Rybiński, konie pod nimi niespokojne. — Szef sztabu Prądzyński wyprostowany jak struna, czarne oczy ciskają błyskawice gniewu, a z teki wyziera mu plan...

Za nimi kolumna.

Pułkami po dziewięć kompanji w rozwiniętym... najkarniejsi Ojczyźnie „czwartacy", ostatnich dziesięciu bez broni.

Piechota jakby ze stali wycięta, nie znać po nich, że wracają z Wawru, Białołęki, z pod Igań, Ostrołęki i Woli.

Kawalerja z Wołynia z Dwernickim na czele.

Osmaleni z Reduty Nr. 54 artylerzyści z Bemem w węgierskim płaszczu.

Idą cienie w boju osiwiałych, tysiącami nóg a jednem uderzeniem.

Pochylają sztandary, defilują, po tylu latach pierwszy raz przecież to święto ich pułków, ich apel.

Jeden tylko generał Sowiński nie na koniu a piechotą, drewnianem szczudłem o ziemię uderza, która wydaje głos jak echo trumny, za nim w więziennem ubraniu major Łukasiński dzwoni kajdanami.

Skończona kolumna wojska.

W nocnej ciszy padają pojedyncze strzały, skądś jakby ze schodów wielkiego pałacu schodzi Margrabia, nawet nie widzi, że tam o kilka kroków przed nim idzie Mierosławski, a za nim chyłkiem partjami Langiewicz, Czachowski, w gorączce nieprzytomny Sierakowski, dwaj księża Mackiewicz i Brzóska.

Traugut w stronę okna śle pozdrowienia.

Strzały umilkły. Słychać jak w parku gną się pod wiatrem drzewa i gałęzie zmarznięte melodje turkotu kół i dzwonka wydają. *„Co tam marzyć o kochaniu — dla nas niema róż"*.

Z pod ziemi wychodzi Okrzeja, czapkę nasunął na oczy, w kieszeni coś ręką ścisnął.

Wiatr z zachodu już nie szeleściał na obnażonych łodygach gałęzi, ale huczał i zamienił się w piekielny deszcz granatów.

Pomiędzy poszczególnemi świstami słychać było: „Czwórki w prawo zwrot, kierunek na pierwszą kadrową... marsz!"

„Raduje się serce raduje się dusza".

Idą wyciągnięci w długą czołową kolumnę.

Siwe mundury, czerwone sznurki przy gwizdkach. Król-Kaszycki, Pększyć, Herwin, Lis-Kula, Cieśliński, Mączka, Klisiewicz, Dudziński, Janowski, Wyrwa, Satyr, Węglowski Florjan, idą, jakby nie widzieli nic... w prawo patrz...

„Nie chcemy już od was uznania". Maszerują i jakoś nie kończą się... szarzeją siwe mundury, zamieniają się w kolor liścia jesiennego.

Ktoś w Belwederze liczy, wykreśla na mapie i mieczem znaczy granice.

Wracają ostatni.

Kurzu na nich jak na Dąbrowskim. Spiekotą ognia artylerji spalone, wysiłkiem woli znieruchomiałe w jednym wyrazie twarze. Generalskie na nich szlify.

Prowadzą swoje dywizje.

Historji zegar wydzwonił znowu godzinę Warszawy.

Im to, którzy bosemi nogami odbijali się w ataku od piasków nad Wieprzem zakutym w rozkaz Jego, co sercem Ojczyzny został i mózgiem Nike z pod Maratonu dała gałązkę palmy.

Prowadzą setki tysięcy żołnierzy tu pod Belweder na defiladę zwycięstwa zamyśleni, Sosnkowski, Stachiewicz, Rydz Śmigły, Piskor, Belina, generał Zieliński w szarym płaszczu na piechotę o lasce. Od czasu Rokitny konia nie dosiada, bo koń świętością stał się dla niego. Roja krzaczaste brwi opuścił na oczy jakby nie chciał nic widzieć — szeroko otwierał źrenice w bitwie.

Idą kolumny za kolumnami — ostatnie minęły tabory.

Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Rzeszowie

W dniu 2 grudnia b. r. (w niedzielę) odbędzie się kurs wykładów na temat obywatelskiego wychowania, i ważnych spraw bieżących. W jednym z poprzednich numerów umieszczono w „Gazecie rzesz." krótką o tem wzmiankę, którą obecnie przypominamy, przy zaznaczeniu, że kurs odbędzie się w sali Ratuszowej.

Wykłady kursowe wygłoszone będą w następującem porządku:

O godz. 9·30 rano wygłosi p. Dr. Żukotyńska prelekcję na temat: „Program wychowania polityczno-obywatelskiego na czas najbliższy".

Drugi referat wygłosi p. posłanka Jaworska, wykład na temat: „Zagadnienia gospodarcze".

W dalszym ciągu wygłosi p. posłanka Jaworska, wykład na temat: „Sytuacja zagraniczna".

Na koniec p. Dr. Żukotyńska zamknie serję informacyjną i pouczającą na temat: „Polityka wewnętrzna".

Wykłady powyższe zaledwo zmieszczą się w porze całego dnia — koniec przewidywany w godzinach wieczornych niedzieli (2 grudnia b. r.)

* * *

Do ważnych i nader sympatycznych zwyczajów, jakie wytworzyło dla siebie społeczeństwo polskie, należą tradycyjne zabawy listopadowe a to na św. Katarzynę i na św. Andrzeja.

Korzystając z pierwszego, urządził Z. P. O. K. w Rzeszowie w dniu 24 listopada br. w salach Kasyna miejskiego „Katarzynkę" o charakterze zabawy „Dancing bridge".

Wesoła zabawa przeciągnęła się do rannych godzin. Do tańca stanęło z górą 60 par. Dobrze zaopatrzony i wcale tani bufet, przyczyniał się do dobrego humoru wszystkich. Sala była pięknie i gustownie kwiatami udekorowana. Doborowe towarzystwo zabawiało się serdecznie, przysparzając równocześnie na cele Z. P. O. K. dochodu który w ogólności przyniósł 600 zł. Jak na dzisiejsze kryzysowe czasy, koniec miesiąca i skromny rodzaj zabawy, bez aplombu Sylwestra lub Karnawału i skromny rodzaj zabawy, rezultat ten uznać należy za wszechstronnie korzystny.

Panie Z. O. P. K. które się zajmowały zarówno przygotowaniem „Katarzynki" jak obowiązkami gospodyń na zabawie, zasługują na szczere uznanie, za pracę, która w dzisiejszych szarych czasach przyczyniła się do rozbudzenia swobodnej wesołości w tradycyjny dzień św. Katarzyny.

Chata za wsią

„Łacno się domyślić, że ona pisana była w tych szczęśliwszych czasach, gdyśmy wsie mieli, i na wsi mieszkać mogli, gdy się oczy pasło lasami i zielenią, a o uszy obijały się codzień rozmowy ludu, i o życie ludu ocierało się dzień cały. Toteż „Chata za wsią" cała jest na wzorach z natury, na żywych bytu ludowego materjałach osnuta. Od r. 1852 gdy pisana była, upływa prawie lat 20: ludu tego i życia już niema. Co było obrazkiem, stało się niemal historją. Zmieniły się stosunki dworu i wsi, mienia, pracy — obyczaje, mowa — pozostał tylko kraj — obraz i tło dawniejsze...

Tak pisze autor „Chaty za wsią" J. I. Kraszewski w swojej przedmowie do powieści w czerwcu 1871 r. Przebywał wtedy na wygnaniu w Dreźnie.

Na motywach powieści oparta jest sztuka sceniczna, wystawiona przez „Lutnię" już po raz piąty na deskach sceny „Sokoła". Tak sztukę, jak jej wystawienie skrytykował recenzent „Ziemi Rzeszowskiej" niesprawiedliwie dla odtwórców, a równocześnie bez głębszego zastanowienia się nad genezą sztuki, i jej tła.

Jeżeli chodzi o ocenę gry i reżyserji, to musimy wziąć pod uwagę, że w każdym zespole aktorskim nawet zawodowym, pewne niedociągnięcia być zawsze muszą. Tych niedociągnięć, rzecz zrozumiała, i „Lutnia" uniknąć nie mogła. Recenzja jednak „Ziemi Rzeszowskiej" skreślona została w tak bałaganowo-bridżowo-antypaństwowy sposób, że nasuwają się wątpliwości co do bezstronności recenzenta, oraz jego kwalifikacyj recenzenckich.

Sztuka grana z takiem powodzeniem w Rzeszowie, daje nam szereg obrazów wiejskich, które Kraszewski w swojej powieści opisał jeszcze w r. 1852. I stąd to pochodzi, że pewne sceny, czy kwestje, jak n. p. odezwanie się chłopów do cyganów: nie odchodźcie, bo mamy dla was dużo roboty — wydaje się recenzentowi „Ziemi Rzeszowskiej" okropne, wręcz antypaństwowe. Nie zdobyłby się na takie określenie, gdyby był samą powieść, kiedykolwiek przeczytał. W r. 1852 prawdopodobnie głodu pracy nie było, i stosunki na wsi odrobinę inaczej wyglądały aniżeli dziś.

JAN PĘCKOWSKI

RZESZOWIACY W POWSTANIU 1863 ROKU

(Ciąg dalszy).

Inną taką nastrojową chwilą był pogrzeb siedmiu ofiar walki narodowej, zmarłych i pochowanych w Rzeszowie. Pogrzeb tych powstańców był swego rodzaju manifestacją w Rzeszowie. Uczestnicy pogrzebu, odprowadziwszy ich na miejsce wiecznego spoczynku, odrywali antaby z trumien, targali wieńce, szarfy i kwiaty na pamiątkę po poległych za Ojczyznę i przechowywali w domach jako świętość. Takie pamiątki można było długo oglądać w domu Schottów: za szkłem w ramach cierń, okryty czarną krepą, obok zwiędłe jakieś kwiaty, części szarfy i t. p. Panie rzeszowskie przybierały żałobę narodową, wiele z nich po swoich najbliższych, poległych w walce. O jednej pani, córce inżyniera opowiadano mi, że nałożyła na siebie dobrowolne kajdany.

Ale nietylko w ten sposób pracowały kobiety dla sprawy narodowej — każdy niemal dom był szwalnią, w każdym domu skubano szarpie i przygotowano opatrunki.

Z kobiet, oddanych sprawie powstania, należy wymienić p. Joannę Cielecką, oddaną całą duszą pracy, p. Rybicką, żonę adwokata i p. Kalinowską, żonę aptekarza. Te panie szczególne usługi oddawały więźniom i rannym.

Jeszcze należy się parę słów stanowisku ówczesnych władz austrjackich. Wziąwszy naogół wszystkich urzędników i wojsko, trzeba ich podzielić na dwie części, na sprzyjających całemu ruchowi i niechętnych. Starostą rzeszowskim był podówczas niejaki Poo, pierwszym komisarzem jakiś Lipke, komendantem garnizonu, pułkownik hr. Wallis Carighmain. Jak długo rząd austrjacki wogóle był dla sprawy powstania przychylny, czy obojętny, tak długo i w Rzeszowie władze nie mieszały się do całego ruchu; kiedy atoli rząd austrjacki począł występować przeciwko powstaniu, wtedy i w Rzeszowie podzieliły się zapatrywania tych panów. Starosta Poo, aczkolwiek obcokrajowiec, był zawsze przychylny; przy rewizjach, w których z rozmysłu brał osobisty udział, nigdy w tem miejscu nie kazał szukać, gdzie właśnie ukryty był powstaniec. Natomiast Lipke był nieubłagany. Podczas rewizji, przedsiębranych z jego udziałem, nie oszczędzano niczego. Kiedy np. z wielkiego czwartku na piątek 1864 r. przeprowadzano rewizję w domu Adelsbergów, nie tylko, że wyrywano podłogi, ale nawet nie darowano pieczywu, które wyciągnięto z pieca i sprawdzano skrupulatnie, czy niema w niem jakich dokumentów — a może i powstańców (!).

O pułkowniku Wallisie opowiadają różnie. Jedni twierdzą, że robił więcej, niż chciał sam rząd austrjacki. Potworzył np. po wsiach posterunki z chłopów do ścigania powstańców, które sam osobiście kontrolował, przebierając się po cywilnemu i obchodząc je nader szczegółowo. Niedbałych chłopów karał surowo. Natomiast inni oficerowie, huzarzy węgierscy, albo się zwykle uprzedzali w jakiś sposób o rewizji, albo robili tak, że nic nie znaleźli, albo im powstańcy uciekli. To samo działo

Najlepszym recenzentem jest rzeszowskie społeczeństwo. A publika rzeszowska jest naprawdę mocno grymaśna. Gdyby ta publika na scenie „Sokoła" widziała tylko bałagan, bridża, i występy antypaństwowe, to sztuka by cztery razy nie mogła być z powodzeniem przy wysprzedanej sali wystawiona. Polegamy na trafnej niezawodnej i bezstronnej ocenie publiczności.

Kolumna strzelecka

Cykl wykładów w Z. S. Celem przygotowania kadry pracowników na terenie Z. S. a zarazem celem zaznajomienia szerszego ogółu z pracami i ideologją Z. S. Kom. Pow. Z. S. w Rzeszowie zorganizowała cykl wykładów naukowych. W programie wykładów będzie zapoznanie się z dziejami okresu ostatnich lat niepodległości i niewoli ze szczególnem uwzględnieniem walk, prądów politycznych, gospodarczych.

Na wykładowców uprosiła Kom. Pow. fachowe siły.

Szczegółowy program kursu będzie Kom. Pow. podawać do wiadomości okresowo.

Wykłady odbywać się będą w czwartki od godz. 19 do 20.30 w sali stowarzyszenia „Gwiazda" przy ul. 3-go Maja. Wstęp wolny dla członków Z. S. i Stow. „Gwiazda".

Inauguracyjny wykład dow. 10 ppułk. Woźniakowski Jan dnia 29. XI. br.

3-tygodniowy kurs komendantek żeńsk. oddziałów został ukończony dnia 7 listopada.

Egzamin końcowy złożyło z wynikiem pomyślnym 27 komendantek oddz.

W ramach tego kursu odbył się 25 godzinny kurs O. P. Gaz. urządzony przez P. C. K. Kom. Pow. Z. S. na tem miejscu instruktorowi P. C. K. p. Br. Adamcowi za jego pracę dla Z. S. wyraża podziękowanie.

Zakończenie kursu instruktorów oddziałów i pododdz. z zakresu wychowania fizycznego.

Dnia 9. XI. odbyło się zakończenie kursu informacyjnego W. F. Kurs ten trwał 4 dni i zaznajomił instruktorów W. F. z wytycznemi Kom. Głównej.

Kurs informacyjny Komendantów Oddziałów. W dniach od 26. XI. do 4. XII br. odbywa się kurs informacyjny komendantów Oddz. celem szczegółowego omówienia prac w roku bież. oraz przeprowadzenia wzorowych lekcyj ze wszystkich działów pracy.

Komendanci oddz. otrzymali na kursie tym dzięki ofiarności społeczeństwa komplety junaka. Tak kurs jak i podręczniki przyczynią się do pogłębienia pracy.

Szczegółowy wykaz ofiarodawców na cele wyszkoleniowe Kom. Pow. S. Z. zostanie ogłoszony w następnym numerze.

Wizytacje Oddziałów. Systematyczne wizytacje oddziałów wykazują pogłębienie prac.

KRONIKA

Rekolekcje dla III Zakonu odbyły się w kościele OO. Bernardynów w dniach 14 do 18 listopada. Kazania wygłaszał znakomity kaznodzieja O. Fidelis Kędzierski, zakonu OO. Bernardynów ze Lwowa.

Św. Mikołaja urządza dla młodzieży Koło Przyjaciół Harcerstwa Polsk. w środę 5 grudnia br. w sali „Sokoła" o godz. 15 (3 po poł.).

Chatę za wsią wystawia „Lutnia" po raz piąty i nieodwołalnie ostatni w niedzielę 2 grudnia br. Początek o godz. 18 (6 po poł.).

Z działalności LOPP. Dnia 25. XI. br. odbyły się rano w Miłocinie ćwiczenia strażackie z dziedziny przeciwgazowej pod kierunkiem delegata LOPP.

Popołudniu tego samego dnia udała się sekcja propagandowa OPLG do Rakszawy, gdzie licznie zebranemu Społeczeństwu wygłoszono referaty ilustrowane przeźroczami. Wieczorem odbył się egzamin słuchaczy kursu OPLG przezrowadzonego przez instruktora p. W. Łyczkowskiego, wobec Komisji egzam. w osobach: K. Hebda, W. Adamiec i J. Broszkiewicz.

Muzyka religijna. Chór Tow. Śpiew. Gregorjanum z dniem 2 grudnia rozpocznie swoje występy w kościele garnizonowym na Mszy św. o godz. 11.30. Mianowicie, w niedzielę 2 i 16 grudnia br. chór żeński wykona pieśni adwentowe z układu Fr. Koniora.

W dniu 8 grudnia chór mieszany z tow. organów wykona Mszę Piotrowińską St. Moniuszki. W przygotowaniu są kolendy.

Na powodzian. Staraniem Koła Funkcjonarjuszy Użyteczności Publicznej BBWR w Rzeszowie odbyła się w dniu 7 października br. zabawa towarzyska w lokalu Gwiazda. Z czystego zysku przeznaczył Zarząd Koła kwotę 25 zł. na powodzian, którą to kwotę wpłacono do kasy Starostwa rzeszowskiego. W ten sposób połączono miłe z pożytecznem i tak bardzo aktualną pomocą dla powodzian.

Z życia Rezerwistów. Zarząd Powiatowy Związku Rezerwistów w Rzeszowie na posiedzieniu odbytem dnia 28 listopada 1034 uchwalił przenieść kancelarję Zarządu Powiatowego Z. R. do budynku mieszczącego Komendę Powiatu Związku Strzeleckiego przy ulicy Dra. Jabłońskiego.

Kancelarja czynna dla stron codziennie od godziny 19-tej doc 21-ej z wyjątkiem niedziel i świąt.

„Raut bez rautu" W dniu 6 X. grudnia jako w dniu Św. Mikołaja — święta dzieci, ku uczczeniu imenin Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, Komitet Obywatelski Pań i Panów organizuje „Raut bez rautu", na cele dożywiania najbiedniejszej dziatwy szkolnej ze szkół powszechnych.

Komitet wyraża niezłomną nadzieję, że nie zabraknie serca wśród Obywatelek i Obywateli miasta Rzeszowa, szczególnie w takim dniu, kiedy każde dziecko budząc się z radością wyczekuje podarków jakie im przez rodziców św. Mikołaj przysyła.

I do Was dzieci kochane i szczęśliwsze, do Waszych małych a jednak tak czujących serduszek zwraca się komitet byście swoim niewątpliwie potężnym wpływem na Rodziców i bliskich przyczynili się do niesienia pomocy i zapewnienia najskromniejszych bodaj obiadów w najgorszym okresie roku szkolnego jakim są miesiące zimowe dla swoich koleżanek i kolegów ze szkół powszechnych.

Komitet ufny w zrozumienie ważności sprawy, pewien jest że społeczeństwo Rzeszowa raz jeszcze podkreślić potrafi jak wielkie serce ma dla tych maleństw, którym los okrutny często odbiera prawo do zwykłego dziecinnego uśmiechu.

Z życia Koła B. B. W. R. w Błażowej. Życie organizacyjne w BBWR w Błażowej nabiera coraz to silniejszych podstaw istnienia, skupiając ludzi wierzących w przyszłość lepszego jutra. Po ukonstytuowaniu się nowego zarządu, wytyczony został plan dalszych prac i zapewno obecny zarząd a w szczególności p. prezes M. Jaszczuk, kier. szkoły, przyczynią się do jego zrealizowania.

W skład zarządu z ostatnich wyborów wchodzą pp.: Jaszczuk Marjan kier. szkoły prezes, Bręk Marcin burmistrz, Ryż Michał nacz. poczty, Pałac Władysław wice-prezesi, Pleśniak Władysław instr. woj. sekr., Olech Wojciech kupiec zast. sekr., Kruczek Stefan woźny poczt. skarbnik, Pępek Juljan zast. skarb. Dzięki p. prezesowi Jaszczukowi wynajęty został odpowiedni lokal do zebrań członków. Zarząd BBWR wszedł w porozumienie z Zarządem Z. O. P. K. w Błażowej dzięki czemu zyskano oszczędności i możność zakupu sprzętów, prenumerowania czasopism i tp.

Z każdym dniem wpływają zgłoszenia nowych członków BBWR i praca wre. Rezultaty pracy są widoczne pomimo przeszkód, które trzeba zwalczać.

---

się podczas konwojowania schwytanych powstańców, którzy także w drodze do aresztów policyjnych gdzieś ginęli. Inni twierdzą, że działo się to za wiedzą hr. Wallisa, który właściwie wiele krzyczał i gniewał się, a w gruncie rzeczy rad był, że sobie powstańcy dawali sami radę.

Zresztą samo wojsko obawiało się wywoływania niechęci w mieście i awantur.

Właśnie taka jedna awantura między oficerem a studentem stała się podczas poszukiwania za bronią w ogrodach koło dzisiejszej poczty. Było to tak. Wojsko szukało broni, a oficer napędzał żołnierzy do energicznej pracy. Dokoła zgromadziła się liczna publiczność i czyniła sobie różne uwagi z gorliwości wojska. Gdy jakiś żołnierz chcąc odpędzić młodzież, począł rzucać kamieniami, wówczas przystąpił do oficera uczeń Romuald Mnerka i prosił go, aby zakazał żołnierzom prowokowania publiczności. Oficer zamiast wydać odpowiedni rozkaz sprowokował Mnerkę — wtedy ten przystąpił do oficera i uderzył go w twarz. Oficerowi zdjęto szlify, Mnerka poszedł do powstania. Publiczność stanęła po stronie ucznia, publikując czyn oficera plakatami w sposób nie bardzo dlań pochlebny.

Na ogół wziąwszy, nigdy jakoś nie udało się wojsku znaleść rzeczy kompromitujących. Publiczność była tak czułą i wytrawną na owe rewizje, że zawsze w czas jedne rzeczy palono, inne przeniesiono do miejsc bezpieczniejszych. Podawano sobie z rąk do rąk. Np. kiedy robiono rewizję za bronią w domu Adelsbergów, otoczono wojskiem cały blok zabudowań (Bernardyńska, Sokoła, plac farny, Sandomierska), a przecież wszystką broń przeniesiono wówczas do kościoła i do ogrodów bernardyńskich; część jeszcze poprzedniej nocy, część już w czasie rewizji.

To samo było z więźniami. Pomimo czujnej straży, ciągle więźniowie znikali. Tym znów miały być pomocne kobiety, szczególnie wymienione powyżej panie, które miały więźniów w opiece; powiadają współcześni, iż po każdej wizycie tych pań, jakiegoś więźnia brakło, natomiast została jakaś część jego garderoby.

To stanowisko władz cywilnych i wojskowych, na zewnątrz urzędowe, faktycznie sprawie przychylne, względnie pobłażliwe, należy przypisać z jednej strony tej okoliczności, że wszędzie było trochę Polaków na stanowiskach urzędowych, z drugiej strony oddziaływaniu młodzieży szkolnej, a synów tych urzędników Niemców, którzy w otoczeniu polskiej młodzieży mimowoli przejmowali się sprawą polską, a nawet w niej czynny udział brali.

(C. d. n.).

Czy dałeś już swój grosz na budowę publicznych szkół powszechnych?

Czy na twoich podręcznikach są znaczki Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych?

Otrzymujemy następujące pismo. Wyrażam na tem miejscu niebywałe zdziwienie że W. Pan dr. zamieszczając w poprzednim Nrze. „Ziemi" recenzję „Chaty za wsią", przynajmniej pobieżnie nie przeczytał egzemplarza sztuki.

Byłby wówczas niewątpliwie dowiedział się:

1) że J. I. Kraszewski nie napisał dramatu wcale, tylko powieść.

2) Nie zmienił nazwiska bohaterskiej postaci.

3) nie przekręcił tekstu w chórze wieśniaków do cyganów, w którym zachwalają ich kowalskie rzemiosło i nie zarzuciłyby „Lutni" antypaństwowego wystąpienia w 30 roku istnienia Twa.

Nadmieniam, że wystawiono sztukę według egzemplarza wydanego nakładem księgarni A. Cybulskiego w Poznaniu w roku 1912 pn. „Chata za wsią" dramat ludowy w 5-ciu aktach z muzyką Z. Noskowskiego, opracowanego przez J. K. Galasiewicza i Z. Mellerową, w zbiorze „Naród Sobie".

Najmilszą rekompensatą dla „Lutni" za 10-cio miesięczny trud przygotowania sztuki jest fakt że przy po brzegi wypełnionej sali i popularnych cenach może po raz 5-ty potworzyć w niedzielę dn. 2.-go grudnia br. sztukę, której sceny zbiorowe, grane przez 60 ludzi WPan recenzent określa mianem „bałaganu".

Władysław Stafiej
zast. prez. „Lutni"

Boże Narodzenie w Rzymie. W połowie grudnia r. b. wyjeżdża do Rzymu pielgrzymka pod wysokim protektoratem J. E. Ks. Biskupa Polowego W. P. Józefa Gawliny, organizowana przez Ligę Katolicką w Katowicach (Piłsudskiego 58). Pielgrzymka ta spędzi w Rzymie Święta Bożego Narodzenia i powróci do kraju w pierwszych dniach stycznia roku przyszłego. Podczas pobytu w Wiecznem Mieście, który przypada na okres świąteczny, pielgrzymi przyjęci zostaną na specjalnej audjencji przez Ojca Świętego, co przypadnie zapewne w dzień wigilijny. Koszt wycieczki 495 zł.

OGŁOSZENIA

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45